

**N<sup>o</sup> 1.**  
**Rok piąty.**

Wychodzi raz na tydzień w Piątek.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5 Zł. . . . .	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr. . . . .	30 „
Czwierćrocznie 1 . . . . .	15 „
Dodatek rocz. 2 Złr. . . . .	10 „

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.



**KRAKÓW,**  
**1 Stycznia 1869 r.**

Redakcyja i Ekspedycyja „KRZYŻA” przy  
Ulicy Grodzkiej pod L. 88 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi,  
i jako też wszystkie urzęda pocztowe  
właściciel drukarni w Krakowie oraz  
we wszystkich księgarniach krajowych  
i zagranicznych.

Listy z piędziami przesyłane być  
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

Znów strumień czasu, zwany *rokiem*, wpłynął do morza wieczności, zostawiwszy po sobie wybitne ślady, jako pamiątkę swego przebiegu, dla jednych radosną, dla drugich smutną, dla innych dwuznaczną i niepewną. Dlaczego z różnym uczuciem pożegnali go ludzie; ale zdaje się, że większa część mieszkańców ziemi złorzeczy mu, nie wielu błogosławi. My jednak chrześcijanie katolicy, jak zawsze i za wszystko, tak i za rok 1868 składamy Panu Bogu dzięki powinne; dziękujemy *Królowi wieków* i Panu nieskończonej chwały tak za dary rozliczne, któremi nas obsypywał, jak za krzyże cierpień, któremi podobało się najmędrszej Jego opatrności obciążyć nasze barki; dziękujemy zaś tym goręcej, im mocniej wierzymy i ufamy, że *tym, którzy Go kochają, wszystko na dobre wychodzi.*

Niestety! wichry i *powichry* przyszły w ubiegłym roku z zagranicy i nawiedziły kraj nasz niejedną dotkliwą klęską; wichry powietrzne przechuczały, ale powichry umysłowe nieprzestają nam jeszcze grozić; zasiewano namiętnie wiatr i zbierano burze, które i niewinnym dały się we znaki. Nie dotykamy tu naszą uwagą, bo to bolesna bardzo, owych ogromnych strat materyjalnych, o jakie nas przyprawiły dwa straszne żywioły: ogień i woda, ani tej szkody, jaką nam wyrządziła we Wieliczce zarozumiałość obcych cywilizatorów; puszczaamy w niepamięć owe niepowodzenia i zawody wyższego rzędu, które tak wstrząsają sumieniem i sercem narodu z winy więcej cudzej, niżeli własnej. Dodajemy tylko, że wys. Rada szkolna, jakoteż towarzystwa różne dla powszechnego dobra nowozawiazane n. p. pedagogiczne, oświaty, *Mrówki* i t. d. potrzebują widocznie naszego duchowomoralnego poparcia, aby, do celu zamiast się zbliżać, nieoddalały się od niego drogami krzywemi; potrzebują jedne wytrwałości, inne światła mądrości; polecajmy więc, zwłaszcza wysoką Radę szkolną, o pieczę Ducha św.

Bylibyśmy niesprawiedliwymi, gdybyśmy obok czarnych, nie natrącali także o niektórych jasnych punktach zasianych na tle roku ubiegłego. Wielorakię niedoli naszej przeciwstawiła Opatrzność najsw. tak w Kościele powszechnym r. k. jak w kraju naszym wypadki wielkiej na przyszłość doniosłości, które niemalą wlewają otuchę w serca skołatane doświadczeniem bolesnym.

Niejedno zło usunęła od nas miłociwiewie prawica Najwyższego; a nad burzą przeciwności, która przeszła ponad nasze głowy, odnieśliśmy o tyle *tryumf*, żeśmy pod nią nie ulegli, ale przebyli ją cierpliwie; o tyle zaś korzystniejszy i chwalebniejszy, o ile umieliśmy być *mądrymi po szkodzie*, o ile nieszczęście otwarło nam oczy na prawdy przedtęm zapoznanawane i skłoniło do zebrania i wyężenia sił w kierunku zbawiennym.

Cześć więc, chwała i dziękczynienie Panu i Bogu naszemu za rok upłyniony; nam zaś wszystkim otucha i błoga w lepszą przyszłość nadzieja, z którą witamy — **Nowy Rok 1869.**

Bo chociaż losy świata zawisły od niezbadanych wyroków Nieba, to jednak zawisły one poczęści i od nas samych, od naszego chętnego współdziałania z miłociwiewami rządami najmędrzej i wszechmocnej Opatrzności; nadto rok ten imponuje nam już czemś wielkiem, nosi w swém łonie wypadki niepospolite. Przypada w nim bowiem właśnie pięćdziesiątletni jubileusz kapłaństwa, czyli *Sekundycyje* Ojca św. papieża Piusa IX., które uroczystym obchodem gotują się uczcić religijnie Niemcy katolicy, a i u nas, owszem w całym katolickim Kościele, pamiątka pozyskania dla stanu duchownego tak wielkiego i prawdziwego świętego *Meża*, jak zauważył korespondent do *Tygodnika katolickiego*, nie powinna przejść obojętnie, lecz obudzić religijny zapał i radość powszechną; na ten rok także zapowiedzianym jest *Sober powszechny*, którego błogie dla ludzkości następstwa, nie dadzą się obliczyć ani przewidzieć dokładnie; na tenże

wreszcie rok wskazuje konstalacja polityczna wyraźnie wielkie fakta zająć mogące na historycznym polu. Zresztą, gdy przyszłość dla nas zakryta: jakież obawy, nawet uzasadnione, obaliłyby mogły z gruntu wszelką nadzieję i odjąć ducha do pracy wytrwałej, pracy chrześcijańskiej, która z postanowienia Bożego przynosi zawsze dobry owoc w nagrodę!

A więc *nie smućmy się ani się serca nasze niech nie trwożą*; oprzyjmy się tylko na Tym, który przyjąwszy imię *Zbawiciel świata* zprawił je na sobie, wyjednał *zbawienie* najwyższą, Boską, samego Siebie ofiarą i podaje takowe wszystkim zwolennikom swoim; On zwyciężył świat, to i my przy pomocy Jego zwyciężymy; *On dla nas prawdą, drogą i żywotem!*

Królu wieków! który *czynisz wszystkie rzeczy nowe starami, a stare nowemi*, który *tchem ust swoich odnawiasz postać ziemi*: odnow nas samych, włój w nas nowego, silnego ducha, poświęć i pobłogosław nasze przedsięwzięcia i spełnij wszystkie nasze *życzenia* prawe; w Twoje najświętsze ręce składamy *wszyscy* naszą niepewną przyszłość!..

## Bezstronność w pisaniu dziejów Kościoła.

(Z powodu uwag ks. Peraud w Correspondans z 25 lipca r. b.)

Bardzoby źle pojmował bezstronność historyczną ten, kto by ją określał jedynie w jej znaczeniu etymologicznym. Bezstronność bowiem, jako wyraz, oznacza bezwzględną równowagę między różnymi stronnictwami, różnymi mniemaniami, różnymi sprawami. A przecież rzeczą jest widoczną, że w pewnych okolicznościach dziejopis ma obowiązek sumienia stanąć po czyjejsi stronie. Nie może mu być obojętnym, że sprawiedliwość pogwałcona, że prawda deptana. Na fale cnoty i występku, prawdy i błędu, przesuwać się przed jego oczyma, nie może on, jak na ruchy zegara, ślepo poddanego prawom mechaniki, jednokowym i obojętnym patrzeć wzrokiem, bo wtedy znikłaby wszelka moralność dziejowa.

Żądać od historyka, aby nie należał „do żadnego czasu i do żadnego kraju“ byłobyto prawie to samo, co żądać od niego, by przestał być człowiekiem, owszem, byłobyto pozbawiać historyki tego, co w niej stanowi właśnie interes, ruch i życie.

Na czemże więc zawisła bezstronność historyczna? — Na tém, aby się strzedz i nie dać się ować współczuciu i nienawiści, któreby mogły nas natchnąć *a priori* przychylnie lub nieprzychylnie ku pewnym osobistościom lub pewnym systematom rzą-

dzenia, aby pamiętać, że za jedyne sprawdziany faktów brać trzeba prawidła wiecznej sprawiedliwości i pomieć na to, że kto na miejece tych prawideł podstawi osobiste swe mniemanie, ten opuszcza dobrowolnie szczytne stanowisko dziejopisarza dla roli jakiegoś tam oszczędczego pamflicisty lub dworalca.

Potrzeba więc jednocześnie wznieść się nad namiętności stronnictw i uniknąć tej strasznej obojętności która zatrutem swém technieniem zabija wszelką moralność, wszelki interes i życie wszelkie.

Dziejopis wzniesie się wyżej nad zawiści stronnictw, gdy się będzie jeno rządził prawem słuszności; uniknie jindyferentyzmu, jeżeli nie będzie uważał za równe w obec Boga i w obec ludzi najsprzeczniesze systemata moralności publicznej i prywatnej, jeżeli nie będzie kładł na równi człowieka oddanego na usługi kraju z człowiekiem, który swęj ambicyji kraj własny poświęca.

Z tego wypływa, że *bezstronność historyczna jest jeno miłością i ścisłym szacunkiem dla prawdy*.

Wymaga więc koniecznie dwóch następujących warunków: 1) ścisłego i dokładnego badania, które czerpie wiadomości ze wszelkich źródeł, radząc się zarówno przyjaźnych jak nieprzyjaźnych, słuchając bezinteresownie świadków, a nigdy im nie używając własnego języka.

2) Woli, któraby nigdy nie zmyliła rezultatów tak prowadzonych poszukiwań, choćby nawet sprzeciwiały się poglądom, upodobaniom, jideom osobistym.

Jeżeli te warunki są zawsze uszanowane, dziejopisarz silny wiarą moralnego przekonania, że pozostał bezstronnym, może przecież swobodnie się oświadczyć po stronie spraw, które za sprawiedliwe i prawdziwe uważa, i nie powinien nawet zbyt być w tym względzie trwożliwym, a to z powodu, żeby nie popadł w systematyczne pochwały raz powziętych jidej. W tym razie, już nie dziejopisarz, już nie jego osobiste jideje, już nie jego zasady przemawiają: mówią za niego fakta.

Atoli może rzec ktoś: Zgadzam się na to, że w sferze dziejów politycznych, i z pomocą warunków wyżej wskazanych, bezstronność w dziejopisarzu nie jest niezgodną z uczuciem bardzo żywém wyższości tej jideji lub tej zasady, Lecz czyż może mieć wzgląd na to dziejopis, który zamyśla opowiedzieć walki religijne ludzkości? Jeżeli ma przekonania naprzód powzięte, czyż może sprawiedliwie sądzić przeciwników swych mniemań? A pominawszy, że w ogóle namiętności religijne są żywsze, gwałtowniejsze, bezwzględniejsze, niż namiętności polityczne, czyż trudność nie powiększa się jeszcze, gdy chodzi o dziejopisarza, należącego do tego Kościoła katolickiego, którego wyroki w przedmiocie wiary są tak jasne i tak stanowcze? Jak w tych warunkach dziejopisarz,

katolicki może być bezstronnym? Systematyczna ocena faktów, czyż nie będzie wtedy konsekwencyją naciągana jego zobowiązań się, jako uległego katolika?

Gdybyśmy chcieli zabronić ludziom wierzącym pisać lub opowiadać dzieje religijne świata, pod pozorem, że wiara roznamiętnia, a namiętność zaślepia, wtedy dzieje te stałyby się wyłącznym przywilejem ludzi obcych wszelkim stałym przekonaniom religijnym. Wtedy tylko ateusz mógłby *bezstronnie* pisać o Bogu, materyjalista o dobroczynnym i boskim wpływie religiji na cywilizację społeczeństw. Zaprawdę! pięknychbyśmy się doczekali rzeczy!

Otóż już z tego widać jasno, jak na dłoni, że teoria, która głosi, jakoby brak wszelkiej wiary w dziejopisarzu kościelnym, był rekojnią jego bezstronności, jest jak najfałszywszą i w skutkach najzgubniejszą.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

## Nauka ewangeliczna na niedzielę

po

### Nowym Roku.

Nazarejczykiem będzie nazwany. — Mt. 2, 23.

Dziwne są drogi Opatrzności św. *pełne miłosierdzia i łaski, mądrości i wszechmocy* Boskiej, która wszystko na świecie urządza wedle wyroków swoich odwiecznych, a okazuje się w sprawach swoich *łagodną i potężną* zarazem. Mógł był Pan Jezus ze żłóbka betlejemskiego wydawać monarsze rozkazy, tak wszystkim ludziom, jak hutcom aniołów, mógł jedném skiniem zgruchotać nieprzyjaciół swoich, mógł w jednej chwili ukarać okrutnego Heroda, a wojsko jego posłane do Betlejem i okolicy dla mordowania niewinności, nim krok zrobiło z Jeruzolimy w drogę, trupem na miejscu położyć; a jednak nie czyni tego, dopuszcza rozpasać się grzesznej zuchwałości bezbożników, sam zaś ratuje się ucieczką do Egiptu. Wszakże i w żłóbku rozwija Boską swoją działalność, wydaje rozkazy *łagodne a potężne*, jako Bógczłowiek, jako Zbawiciel świata: posyła anioły do pastuszków z wesołą nowiną o swoim narodzeniu, zawiesza na niebie gwiazdkę, zwiastunkę swojego przyjścia, daje natchnienie Trzem Królom i zprowadza ich do siebie, oznajmia o sobie przez Ducha św. Szymonowi i Annie w kościele.... Ale przed maciową ręką bezbożników, nie ochrania dziecinek niewinnych, zachowując im koronę męczeńską; sam zaś idzie jako tułacz na wygnanie do kraju obcego. Tajemnicą są dla człowieka rządy Boże, ale *pełnemi miłosierdzia i prawdy!* Zdaje się niekiedy, że nas Bóg opuszcza, a przecież wśród największej niedoli *pamięta o nas lepiej, niż własna nasza matka!* Potrzeba było, aby Chrystus Pan poszedł w gościnę na dwa lata do narodu, u którego wybrane żydowskie pokolenie przebywało lat dwieście, tam zaniósł błogosławieństwo, gdzie Józef patryjarcha wyniesiony na najwyższą godność, ratował swych braci od śmierci głodowej, tam zaniósł promień nauki Boskiej i szczęście

wolności świętej, gdzie panowało grube bałwochwalstwo i ciężka niewola, tam Baranek Boży się zjawił, gdzie była ustanowiona jego figura w ofierze wielkanocnego baranka; potrzeba było udać Mu się *do obcych, kiedy Go swoi nie przyjęli!*

A po śmierci Heroda, wrócił się Pan Jezus do ziemi izraelskiej. Skończyło się okrucieństwo bezbożnika; tak, Najmilsi! wszyscy źli przewodzą hardo i dopuszczają się niesprawiedliwości tylko do czasu; śmierć kładzie koniec ich sprawom niecnym. Heród, jak pychą swoją i okrucieństwem wysoko się podnosił, tak spadł w końcu nisko i haniebnie; zginął obrzydliwą śmiercią, roztoczony za życia jeszcze w ciężkiej chorobie robactwem! Bezbożników czeka na końcu los straszliwy. A Dziecina Boska, na którego życie czychał okrutnik, żyje zdrowo dla zbawienia całego świata. Józef św. upomniany przez anioła we śnie, powraca z Egiptu do *Nazaretu*. I my wszyscy stojmy pod opieką Boga, który kieruje naszymi krokami i wytyka nam przeznaczenie chwalebne, ale wymaga tak, jak od Józefa św. wiary żywej i ufności niewzruszonej ku Sobie, jakoteż posłuszeństwa skorego tak wyraźnym rozkazom swoim, jak tajemnemu, wewnętrznemu natchnieniu; żąda prócz tego od nas cierpliwości i pracy, chce, abyśmy niepuszczali się beczynnemu pomoc Jego cudowną, nie kusili Go, nie narażali się lekkomyślnie na niebezpieczeństwa i nie oddawali się grzesznemu lenistwu; czynić nam należy, co możemy, co nam wskazują rozum i roztropność, a resztę polecić Bogu, który Wiernym swoim w największej potrzebie zawsze przychodzi w pomoc cudowną.

Przepędził wiek swój młodociany Pan Jezus w Nazarecie, dlatego; aby się pismo prorockie o Nim wypełniło, że *Nazarejczykiem będzie zwanym*. Wszystko, co święci mężowie z natchnienia Boskiego kilka i kilkanaście set lat napisali o Mesyjaszu, nawet figury i podobieństwa, spełniły się na najśw. Osobie Chrystusa Pana; dlaczego Żydzi i inni niewierni, niemają żadnej wymówki na swoje usprawiedliwienie, gdy Go w grzesznym uporze swoim nie uznają za prawdziwego, w Raju obiecane, Zbawiciela świata. Dwojakie jest znaczenie wyrazu *Nazarejczyk*; bo raz oznacza pogardliwą nazwę człowieka nieudólnego, ograniczonego, przejętego obyczajami pogańskimi; drugą raz wyraża się przez słowo *Nazarejczyk*, coś doskonałego i chwalebne; Nazarejczykami bowiem zwali się ludzie wstrzemięźliwi, Bogu na służbę w zupełności oddani, świątobliwi i sprawiedliwi. Tak też i Pan Jezus był u ludzi w pogardzie i nienawiści, był też i w chwale i poważaniu największym; bo źli ścigali Go nienawiścią, oszczerstwem i prześladowaniem, a dobrzy otaczali Go największą czcią, uwielbieniem i miłością. Oznacza także wyraz *Nazaret*, kwiat polny. Pan Jezus jest tym kwiatem najpiękniejszym, wydającym woń najprzyjemniejszą dla Ziemi i Nieba, wsianym do ziemi nie ludzką, ale Boską prawią, mocą Ducha św.

Najmilsi! wielką bardzo czerpiemy pociechę, wielką powziąć możemy dla siebie naukę, z dzisiejszej Ewangeliji św. Bóg to rządzi losami świata, i czy dopuszcza rozzuchwalać się zepsutej woli przewrotnych ludzi, czy ją karcąco poskramia, czy nas wiedzie ścięszczenia; zawsze ma zamiary względem nas najlepsze, zawsze rozporządza wszystko do osiągnięcia celu najwyższego t. j. naszego zbawienia. O, chwalmy Jego

święte rządy, poruczajmy się Jego potężnej opiece, bądźmy zawsze powolnymi Jego najmědrszj woli, słuchajmy pilnie Jego natchnienia, Jego rozkazów zbawczych; czynmy, na co siły nasze zezwola, co rozum zdrowy i sumienie wskażą: a Pan Bóg nie opuści nas w potrzebie, i zbawi nas na wieki. Amen.

## Nauka ewangeliczna

na uroczystość

### Trzech Króli.

Wstań, oświeć się Jeruzalem; bo przyszła światłość twoja, a sława Panska weszła nad tobą;.. będą chodzić narody w jasności twojej... a moc poganów przyjdzie do ciebie. — (Izaj. 60).

Widzieliśmy gwiazdę Jego na wschód słońca i przyszliśmy pokłonić się Jemu. — (Mat. 2).

Trojakięgo zjawienia się Bóstwa w Chrystusie Panu czcimy dzisiaj najweselszą pamiątkę. Trzej królowie przyszli ze wschodnich krajów za przewodem cudownej gwiazdy dnia trzynastego po narodzeniu się Zbawiciela świata do betlejemskiej szopki, ażeby Mu się pokłonić i złożyć w podarunkach hołd poddaństwa swojego; tegózsamego dnia, ale w trzydzięci lat potem chciał Chrystus Pan ochrzczonym być w rzece Jordanie; przy którym akcie Jego najwyższej pokory głos Boga Ojca dał się słyszeć: *Oto mój Syn ukochany, w którymem sobie upodobał; Jego słuchajcie*, a Duch święty unosił się nad Nim w postaci gołębia; wreszcie sam Zbawiciel najsw. objawił potęgę Bóstwa swego przez pierwszy cud w Kanie galilejskiej przemianą wody na wino. Wielkie te zdarzenia zawierają dla nas zbawienną i pocieszającą naukę; wszelako najpierwszy wypadek t. j. zjawienie się cudowne nowonarodzonego Mesyjasza Trzem Mędrcom i Królom na Wschodzie, zajmuje osobliwie naszą dzisiaj uwagę i jest przedmiotem najuroczystszeęgo obchodu religijnego, już z tego powodu, że ci Królowie równie jak i przodkowie nasi, byli poganami, z miłosierdzia Boskiego nawróceni do chrześcijańskiej wiary; słuszna zatem składać Chrystusowi Panu dzięki najgorętsze, za wyprowadzenie wszystkich już prawie pogan, z niewoli ciemności i bałwochwalstwa do jasności poznania św. Ewangeliji i wyzwolenia na przysposobione dzieci Boskie. Dlaczego i Msza św. do tego pierwszego odnosi się wypadku, i poświęca się złoto, kadzidło i mirę na tężsamą pamiątkę, a ku wyproszeniu sobie łask, jakie ci Trzej Królowie odebrali od Boga.

Przyjście Zbawiciela świata, nietylko u Żydów, ale i u pogan było wyczekiwaniem z upragnieniem wielkiem; narody, które nie miały proroctw, duchem Go przeczuwały i rozumem swoim przewidywały. Gdy się więc narodził Mesyjasz, dał o sobie znać nietylko pastszkom żydowskim w polu, ale i pogańskim monarchom w krajach dalekich; jednym przez objawienie anielskie, drugim przez gwiazdę osobliwego blasku, która pokazała się na niebie i zwróciła na się uwagę uczonych. Był zwyczaj u dawnych ludów obierać sobie mędrców i uczonych za królów, i każde niemal pokolenie, każde miasto większe miało swoich własnych książąt i królów; najmilszēm dla nich zajęciem

była nauka o gwiazdach, bo téż podnosiła ich dusze do Boga i ojczyzny niebieskiej. Takimi mędrkami i królami byli uroczystujący dzisiaj Święci: *Kasper, Melchior i Baltazar*. Zobaczywszy oni piękną i niezwykłą gwiazdę, zrozumieli jej znaczenie; Bóg, który ją zawiesił dla nich na firmamencie niebieskim, dał im wewnętrzne natchnienie, widzieli ją oczyma ciała, a duchem przeculi, że oznacza narodzenie Zbawiciela świata. A gdy się poruszała ku Palestynie, wybrali się w podróż, aby odszukać tego, którego ona zwiastowała, oddać mu pokłon i złożyć podarunki królewskie. W bliskości Jerozolimy stracili ją z oczu, sądzili więc, że w tém mieście jest to cudowne Dziecię. Pytają się zatem po ulicach, idą śmiało do samego króla Heroda i mówią: *Gdzie jest, który się narodził król żydowski; albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na Wschodzie i przyszliśmy pokłonić się Jemu*. Złękła się bezbożna Jerozolima i zatrwożył się okrutny Heród; wszelako ukrywając swoje niezadowolenie, wypytywał się o dniu zjawienia się gwiazdy, i rozkazał rabinom i uczonym żydowskim szukać w księgach św. proroctwa o miejscu, w którym miał się narodzić ten nowy król żydowski, Król nad królami i Pan całego świata. I odpowiedzieli mu, że w *Betlejem* wedle przepowiedni proroka *Micheasza*. Oto, jak dziwny jest w tém palec Opatrzności najwyższej, która posyła pogan do piśmiennych żydowskich, aby słabe ich rozumowi światło wzmocnić nauką objawienia, jak znów przez tych pogan zwraca uwagę narodu żydowskiego na pisma proroków, które się stały dla niego literą martwą nieożywiającą jego serca samolubstwem i zbrodniami znikczemniałego. Jakaż to hańba dla Żydów, że z cudzych krajów poganie przychodzą i dopytują się o Zbawiciela najsw. oni zaś mając pismo św. z proroctwami i figurami, oziębłe, ba nawet z bojaźnią, przyjmują tę wiadomość, i gdy Trzej Królowie zdążają do Betlejem, Żydzi nawet po przeczytaniu proroctwa zostają bezczynni, owszem zajęci tylko doczesności sprawami, lub co gorsza, oddający się po dawnemu wszelakim grzechom i niegodziwościom. Heród knuje cichaczem zdradę, zamysłając zamordować najsw. Dziecinę; mówi tedy z udaną radością: *Idźcie, a gdy Go znajdziecie, przyjdźcie i powiecie mi, abym i ja poszedł i pokłonił się Jemu!*... Za miastem znów się pokazała Trzem Królom gwiazda cudowna, nisko w powietrzu jak meteor zawieszona, i poprowadziła ich do betlejemskiej stajenki; poczem znikła, spełniwszy swoje posłannictwo. A Mężowie św. zobaczywszy małeńką najsw. Dziecinę, padają na kolano i składają swoje dary: *złoto, kadzidło i mirę*; widzą słabą Istotę, a uznają w niej Boski majestat; ubóstwo i nędza nietylko ich niezraża, ale budzi w ich sercu największy podziw, uwielbienie i miłość; Królowie ziemscy upokorzają się przed Królem niebieskim, od którego zawisły losy ich samych i kraju, w którym panują. Darami swoimi wyznają wielkie tajemnice, bo złoto oddają małeńkiej Dziecinie, jako powinny dar poddani swojemu najwyższemu Monarsze, kadzidło, jako Bogu, a mirę, jako śmiertelnikowi na pogrzeb, a tém samem wyrażają chrześcijańską wiarę w Osobę Chrystusa Pana; darami swemi prócz tego przepowiadają niejako, czēm to najsw. zostanie Dzieciątko: przez złoto, że *odkupi świat cały* skarbem najdroższym, najszacowniejszym, ofiarą męki i Krzyża; przez kadzidło, że będzie najwyższym *Kapłanem*; mirą, że umrze i *zmarłychwstanie* ku wiekuistej chwale, ludziom zaś zape-

wni błogosławioną nieśmiertelność. O, cudowne Dziecię, które w żłobie leżysz, a Trzech Króli wprowadzasz do siebie przez gwiazdę, nie otwierasz usteczek, a przemawiasz dobitnie i jasno do serca tych Mędrców, niemowlęciem jesteś, a przyjmujesz trybut poddaństwa od ziemskich mocarzy! Dlatego, że Bogiem jesteś. Nacieszysz się widokiem Zbawiciela świata i złożysz Mu dań tak uczucia jak mienia, zamierzali Trzej Królowie wrócić się do Jerozolimy i uwiadomić Heroda o Dzieciątku najświętszem; atoli anioł we śnie pokazałszy im się, przestrzegł, aby inną drogą wrócili do domów swoich, gdyż Heród nie pragnie Dzieciątka uczcić, ale je zabić zamyśla; poszli więc inną drogą do swoich krain.

Najmilsi! bądźmy naśladowcami tych pobożnych Trzech Króli, a strzeżmy się niegodziwości żydowskiej, przewrotności i okrucieństwa Heroda. — Trzej Królowie są to najpiękniejsze pierwiastki nawróconych do prawdziwego Boga narodów pogańskich i wspaniałe wzory do naśladowania ich w chrześcijańskich cnotach. I nasi dawni przodkowie powołani zostali cudownym sposobem z poganizmu i haniebnego bałwochwalstwa do świętej chrześcijańskiej wiary, a jak nam stare podają kroniki, jest temu już przeszło lat dziewięćset (od 965). Stało się to za panowania Mieczysława, księcia polskiego, który przeznaczony od Boga do tak wielkiego dzieła, doznał na sobie w młodości cudownej łaski Nieba, albowiem do siódmego roku nic nie widział, urodziwszy się ślepym, przy obrządku podstrzyżyn *cudownie przejrzał*, co było znakiem, że on i naród cały przejrzą na duszy, gdy przyjmą chrześcijańską wiarę. Zaiste, że niewiara, zabobon i bałwochwalstwo, to są ciemności duszy, w których znajdują się wszyscy poganie; lecz nauka Chrystusa Pana jest światłością duchową, przez którą poznajemy Pana Boga, rzeczy przyszłe z drugiego świata i prawdy rozumem ludzkim niedosięglę. Sam Pan Jezus nazywa się *Słońcem* sprawiedliwości i Mądrością odwieczną; dla czego dał o Sobie znać Trzem Królom przez jasno świecąca gwiazdę, a Mieczysławowi przez obdarzenie go cudowne wzrokiem, światłością oczu. A jako do serca Trzech Króli, tak i do serca polskiego księcia przemawiał Pan Bóg przez natchnienie wewnętrzne, dał im zrozumienie swęj woli i uczynił ich powolnymi do przyjęcia świętej chrześcijańskiej wiary. On to opiekuje się losem wszystkich narodów, jak każdego z osobna człowieka; szczęśliwy, kto nie zatyka uszu na głos Jego wołania i postępuje drogą, jaką mu wskazuje Opatrzność św. Mieczysław jeszcze poganin, prosił o rękę Dąbrowki, córki chrześcijańskiego księcia Czechów; otrzymał odpowiedź, że stanie się zadość jego żądaniu, jeżeli się da ochrzcić i przyjmie chrześcijanizm z całym narodem; na co książę polski bez wachania przystał; a tak sprawdziła się figuralna o nim przepowiednia, bo jak w młodości przejrzał oczyma ciała, tak teraz przejrzał oczyma duszy. Jordan i Wojciech św., biskupi, wraz z przybyłymi z Czech kapłanami nawrócili do Boga naród cały.

Będąc wdzięcznymi Panu Bogu za łaskę powołania nas do światłości chrześcijańskiej wiary, zapatrujemy się na pobożność i cnoty Świętych Pańskich, mianowicie świętych Trzech Króli! Zobaczywszy oni osobliwą gwiazdę i nauczeni będąc wewnętrznie od Boga, co ona oznacza, nie wachają się ani chwili, ale wybierają się natychmiast w drogę, aby wyszukać i przy-

witać najpokorniej przybyłego z Nieba Zbawiciela świata; opuszczają rodziny i znoszą trudy trzynastodniowej podróży. Życie nasze całe jest także podróżą, w której szukają mamy Boga i coraz bardziej zbliżać się doń afektami pobożnej duszy i uczynkami doskonałości; wszystko poświęcić nam należy, wszystkiego się wyrzec, co nam na przeszkodzie stoi, aby koniecznie oglądać Boga. A dla czegożbyśmy się zrażać mieli jakimibądź i największymi trudnościami, kiedy P. Jezus jak Trzema Królami, tak i nami pielgrzymami opiekuje się i sam prowadzi nas do Siebie! Ci Święci dopytują się o Jezusa w Jerozolimie; czynią to odważnie, śmiało i otwarcie; tak i my dowiadujemy się mamy o Bogu w Kościele świętym od tych, którzy są postanowieni na duchownych nauczycieli ludzkich w rzeczach zbawienia, i mają wiadomość mądrości niebieskiej. Żydzi mieli księgi prorockie, sami wskazywali Betlejem, jako miejsce narodzenia Mesjasza, a jednak nie szukali Go i narazili się na utratę zbawienia; tak bywają i teraz ludzie uczeni, znający wiele rzeczy światowych, a nawet Boskich, jednak zaniedbują szukać Jezusa i pozyskać Jego św. łaskę; dlatego pomimo swęj wielkiej nauki giną oni, jak przewrotni Żydzi, na wieki. Heród ma wielu naśladowców swoich obyczaji haniebnych; są bowiem ludzie światowi, bezbożni, przewrotni, którzy słyszą o Panu Jezusie, ale niechęć wiedzieć o tém, że jest ich Zbawicielem; mając sumienie nieczyste, boją się Jego świętości, boją się porzucić złych nałogów swoich i pragnęliby jak Heród, zamordować Go, gdyby mogli, w sercach wiernych wyznawców Jego. Ale szaleni! popełniają największe głupstwo, bo Pan Jezus, chociaż cichy, dobry, miłosierny i pokorny, jako Dziecię w betlejemskiej szopce, ale wszechmocny i sprawiedliwy, który grzeszników karze surowo. Jak Heród, udawał pobożnego, chciał niby dlatego dowiedzieć się o Panu Jezusie, aby Mu się pokłonić, w sercu swém zaś żywił najgorsze zamiary, tak czynią i teraz okrutni zwodziciele i faryzeusze, co anielskie wymawiają słowa a szatańskie mają myśli, piekielne postęпки. Niewianni, cnotliwi i pobożni Chrześcijanie! porucźcie się w opiekę Boga, a On was od zdrażliwych zasadzek ludzi złośliwych zachowa, taksamo, jak strzegł Trzech Króli od zemsty i zdrady króla Heroda. Gubimy Pana Jezusa przez grzechy, znów Go znajdujemy przez Pokutę św. i poprawę życia. Ale cóż Mu za dary złożycie? Może się smucicie, że was nie stać na tak wielkie i znaczne daniny, jakie Mu przynieśli Trzej Królowie? O, nie żąda On od was złota ani żadnych skarbów tego świata; On pragnie od was darów, jakie Mu ofiarować możecie z łatwością, jakie posiada chrześcijan najuboższy. Któreż to są? Jestto twoje serce, człowiecze! tego od ciebie żąda, nie dla siebie, ale ażeby przyjąwszy je od ciebie schorzałe, zranione, smutne, niedoskonałe i grzechami splamione, uświęcił je, uzdrowił, oczyścił i udoskonalił i takie wrócił ci je potem. Więc zróbże Mu tę maleńką ofiarę, chrześcijanie każdy! oddaj Jezusowi twą duszę, twe serce, wraz z uczuciami i myślami wszystkimi, a On ci je odda ubłogosławione, uszczęśliwione. Okaż mu swą miłość, a będzie to złoto, złoż Mu modlitwę pobożności, a będzie to kadzidło, wznoszące się do Jego najwyższego tronu, jako woń przyjemna, zadawaj sobie dla Jego upodobania pobożne umartwienie, a będzie to mira; wyznaj Pana Jezusa sercem i ustami, jako Boga i Króla swego najwyższego, jako Człowieka, Kapłana ofiarują-

cego się we Mszy św. za ciebie, a złożysz Mu duchowe dary: złoto, kadzidło i mirrę. Wiara, nadzieja i miłość chrześcijańska, to są drogie skarby, któremi Pa- na naszego ucieszysz. Bliźni twoji, zwłaszcza ubodzy chrześcijanie, to są bracia Chrystusowi, którym świadcząc duchowne i cielesne dobrodziejstwa, przysłużysz się samemu Chrystusowi Panu. Trzej Królowie padają na kolana przed Boską Dzieciną; toż i ty czyn, człowiecze przed Najświętszym Sakramentem, w którym znajduje się obecny, chociaż ukryty, podobnie jak zakrył i zataił majestat swój chwały w drobnych ludzkich członkach; wiarą mocną poznali Trzej Królowie i adorowali Go jako Boga; toż czyni i ty chrześcijaninie pobożny! A jako inną drogą wrócili się do swych domów Trzej Królowie; podobnie i nam należy, gdy znajdziemy Chrystusa i Jego świętą łaskę, inną drogą powracać do ojczyzny niebieskiej; to znaczy, grzesznik po spowiedzi nawrócony, niech więcej nie grzeszy, *pijak* niech się nie wraca do dawnych nałogów swoich, porzuci Heroda i faryzeuszów, czyli towarzystwo z ludźmi niegodziwymi, a słucho Anioła, czyli sługi Boskiego wskazującego mu drogę zbawienia! A zajdzie do żywota wiecznego. Amen.

## Antychryst.

*Dokończenie.*

### Rozdział XV.

#### Koniec świata i sąd powszechny.

Dzień Pański przyjdzie jako złodziej, tj. wcale niespodziewanie i nagle; w którym niebios a wielkim szumem przemina, a żywioły rozpuszczą się od gorąca, a ziemia i dzieła, które na niej są, popalone zostaną.

Św. Piotr 5.

Znaki poprzedzające przyjście Antychrysta, jak widzieliśmy w pierwszych rozdziałach, już są w zupełności prawie spełnione. Znaki zaś poprzedzające koniec świata, mają się dopiero spełnić. Między innymi znakami, o jakich nam św. Ewangelija opowiada, trzy szczególniejszej zasługują na uwagę, to jest, przyjści Antychrysta i jego prześladowanie, przyjście Eliasza i Enocha i ich nauka i nawrócenie Żydów do wiary chrześcijańskiej. Dopóki to wszystko, co jest zapowiedziane, nie spełni się, koniec świata nastąpić nie może. Ze zaś w swoim czasie, i znaki będą spełnione i koniec świata i sąd ostateczny nastąpi, o tém ani godzi się wątpić, ponieważ co do końca świata i sądu ostatecznego, mamy dogmat wiary katolickiej, który Kościół podaje wiernym, i pod utratą zbawienia wierzyć w to nakazuje. Chrystus Pan oznajmując o czasach ostatecznych uroczysto Boską powagą zapewnia: *Niebo i ziemia przemina, a słowa moje nie przemina.* Kiedy wszystkie zapowiedziane znaki zostaną spełnione, wtedy na pewno świat fizyczny czyli materyjalny, może oczekiwać swego wiecznego upadku: albo jak wszyscy teologowie twierdzą, że świat fizyczny nie obróci się w nicosć, tak jak było przed stworzeniem, ale tylko zostanie odnowiony, oczyszczony, lub zupełnie na inny przekształcony. Jako bowiem wszyscy ludzie przez śmierć, ziem-

skie życie kończą, a na inne, tj. wieczne, szczęśliwe lub nieszczęśliwe przechodzą, tak cały świat widzialny koniec swój mieć będzie, i przyjdzie *dzień ostatni*, w którym wszystkie rzeczy materyjalne ogniem strawione zostaną. To przekształcenie, tajnym dekretem Boga Stworzyciela w granicach swoich zakreślone, konieczne nastąpi: ponieważ na wielu miejscach pisma świętego czytamy, że świat materyjalny *zniszczony będzie przez ogień*, który tak martwe, jako i żyjące rzeczy wyniszczy, rozdzieli na pierwiastkowe cząstki i w popiół obróci. Czytamy w psalmie 101: *Tys Panie od początku ziemię ugruntuwał; a dzieła rąk Twojich są niebiosa. One poginą, ale Ty zostaniesz; i wszystkie jako szata zwiędnieją. I jako odzienie odmienisz je, i odmienią się.* I w Nowym Testamencie na wielu miejscach czytamy o nadzwyczajnym wzruszeniu elementów ziemi, powietrza i planet niebieskich, wówczas, kiedy już zakres istnienia świata według wyroków Przedwiecznego zbliżyć się będzie: *A natychmiast po utrapieniu onych dni, stoncze się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszone będą.* Arzez *utrapienie dni owych*, nic innego tu rozumieć nie można, tylko okrutne prześladowanie Antychrysta, po ukończeniu którego, mówi Ewangelija, natychmiast planety niebieskie wystąpią z porządku zakreślonego odwieczne, ogólne powstanie zamieszanie tak na niebie jako i na ziemi, kula ziemska, księżyc, gwiazdy i słońce, przestaną służyć sobie wzajemnie, ale jakoby przyszedłszy do mety wyznaczonej, czyli spełniwszy na rozkaz Stwórcy swoje przeznaczenie, i osiągnąwszy cel zamierzony, zatrzymane zostaną w biegu lub niszczyć się będą wzajemnie, według rozkazu i przeznaczenia, jakie im Bóg na potem zakreśli. S. Piotr koniec świata w tych słowach w liście drugim opisuje: „Świat, który naonczas zatopiony wodą zginął... Lecz niebios, które teraz są i ziemia, témże słowem odłożone są, i zachowane ogniomu na dzień sądu i zginienia niepobożnych ludzi“. Powyższe wyrazy literalnie należy rozumieć, bo są godne z innymi tekstami Pisma św., które na to się zgadzają, że świat terazniejszy przez ogień oczyszczony zostanie, co w tym samym liście Piotr św. powtórnie opisuje: „Oczekiwając i spiesząc się na przyjście dnia Pańskiego, przez który niebios a gorzące rozpuszczą się, i żywioły od gorącości ognia stopnieją: lecz nowych niebios i nowej ziemi, wedle obietnic jego oczekiwamy, w których sprawiedliwość mieszka“. Zgodnie z opisem Piotra świętego, św. Jan w swoim objawieniu rozbierając rzeczy ostateczne, potwierdza tekst powyższy mówiąc: „I widziałem niebo nowe i ziemię nową: albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeszła, a morza już nie masz“. Na wielu jeszcze innych miejscach Pisma świętego wyraźnie czytamy o końcu świata, o zniszczeniu czyli przekształceniu całej kuli ziemskiej przez ogień, który wyjdzie na rozkaz Boski, albo z pośrodku ziemi, albo też planety niebieskie płonące światłem, przybliżą się do ziemi i gorącością ognia swego, roztopią ją i zniszczą ziemskie materyjały. Kiedy zaś ten straszny wypadek zniszczenia nastąpi, czy przed sądem ostatecznym, czy już po sądzie, nikt tego nie wie.

Dosyć na tém, że kiedy wszystkie katastrofy przemina, a dzień sądu naznaczony w wyrokach Boskich nadejdzie, wtedy nagle pokaże się jaśniejący krzyż Pański na niebie; według tekstu: „A naonczas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie, i wtedy będą na-

rzekać wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna człowieka przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem". Jednocześnie zagrzmia trąby Aniołów, którzy przeraźliwym głosem zwoływać będą na sąd ostateczny ze wszechstron świata, powtarzając: *Powstańcie umarli!* I wydadzą ziemia i morze ciała ludzkie, które od początku istnienia świata spoczywały w ich wnętrznościach. Chrystus Pan pokaże się ztępujący w obłokach w wielkim majestacie Aniołów i Świętych, zstąpił na ziemię, na Jozefata dolinę, na to samo miejsce, gdzie przed parą tysiącami lat pogrążony w smutku szedł do ogroja na modlitwę, aby się przygotować do świętej ofiary odkupienia. Co się wtedy dzieć będzie w sercach ludzi bezbożnych, bluźnierców, zgorzycieli, niedowiarków, ateuszów? Straszny widok Chrystusa Pana, jako Sędziego, mającego wydać ostatni wyrok, do głębi serca przejmie wszystkich niewypowiedzianym strachem. Coby dali bezbożni, aby się wtedy mogli ukryć przed obliczem Pańskim? Dlatego, jak nam Pismo mówi, będą wołać na góry i pagórki, aby się pod nimi mogli ukryć przed sędzią, aby ująć jego surowości sądów i widoku zagniewanej twarzy. Tymczasem Święci Pańscy spokojni i szczęśliwi, czekać będą swego bliskiego uwielbienia razem już z nieskażelnym ciałem. Wspólnie ze Świętymi, jak opisuje psalmista, wszystkie żywiły w radości powstaną na widok sprawiedliwego Sędziego: *Góry spotem będą się weselić przed oblicznością Pańską: bo przyszedł sądzić ziemię. Będzie sądził świat w sprawiedliwości, a narody w prawości.* Te słowa wyjęte z psalmu nie oznaczają pierwszego przyjścia Chrystusa Pana, ani sądu szczególnego po śmierci każdego człowieka, ale wyraźnie oznaczają sąd ostateczny i powszechny dla wszystkich narodów. Dalej Psalmista opisując wielką chwałę przyjścia Zbawiciela na sąd ostateczny, tak mówi: „Obłok i mgła około niego, sprawiedliwość i sąd naprawienie stolice jego. Ogień przed nim uprzedzi i zapali wokóło nieprzyjaciół jego. Oświeciły błyskawice jego okrag ziemi, ujrzała i zadrżała ziemia.“ Zgodnie ze Starym Testamentem ewangelista św. Mateusz podobnie w wyrazach bardzo jasnych opisuje przyjście Chrystusa Pana i jego wielką chwałę: „Albowiem przyjdzie Syn człowieczy w chwale Ojca swego z Aniołami swojemi, a tedy odda każdemu według uczynków jego“. I dalej: „A gdy przyjdzie Syn człowieczy w majestacie swoim i wszyscy Aniołowie z Nim tedy siedzie na stolicy majestatu swego. I będą zgromadzone przedeń wszystkie narody i odłączy je jedne od drugich, jako pastérz odłącza owce od kozłów. I postawi owce na prawicy swojej, a kozły po lewicy“. Czytamy również w objawieniu św. Jana na wielu miejscach o sądzie ostatecznym, a między innemi tak: „I widziałem umarłe wielkie i małe stojące przed oblicznością stolicy, a księgi są utworzone, i drugą księgę otworzono, która jest żywota, i osądzono umarłe z tego, co napisano było w onych księgach wedle uczynków ich“. Każdy zatem czyn w życiu doczesnym człowieka zapisany bywa przez Aniołów do księgi złotej, czyli żywota — albo do księgi sądu i potępienia. Chrystus Pan jako Bóg nieskończenie sprawiedliwy na sądzie ostatecznym nie zostawi bez nagrody albo bez kary, występki i cnoty wyjdą na jaw całemu światu. Przedewszystkiem drzeć będą ze strachu ludzie obłudni i fałszywie pobożni, którzy w religiji pod płaszczykiem świętości kryli utajony w sercu występki, a ze swych dobrych zewnę-

trnych czynów, szukali pochwał lub zysku. Wtedy tacy potępiency wystąpią na sądzie ostatecznym i zawolają: *Czyżesmy, Panie! w imię twoje cudów nie czynili, a teraz mamy się oddalać od twój twarzy na wieki?* Ale Chrystus Pan zgromi ich narzekania, odpowiadając im: że w tych wszystkich na pozór dobrych uczynkach nie Boga, ale siebie szukali. Przeto takim świat już za ich życia dług nagrody wypłacił, odebrali w doczesności zapłatę, od wiecznej zaś na wieki będą oddaleni. Zaraz na początku sądu, miliony Aniołów i Świętych stanie przy boku Najwyższego Sędziego, rozpaczliwa będzie chwila, kiedy wśród zgromadzonego ludzi, wejdą Aniołowie i będą odłączać: matkę od swego dziecka, żonę od męża, siostrę od brata itd. bo jedno przez cnoty zasłużyło na niebo, drugie za występki skazane do piekła. Odłączeni będą brat od siostry, krewny od krewnego, sługa od pana; lecz przyjaciele wierni zawsze będą razem połączeni, a to z tój przyczyny, że cnota z grzechem pogodzić się nie może. Kto kocha cnotę i żyje uczciwie po Bożemu, taki szuka podobnych dla siebie przyjaciół: kto zaś żyje bezbożnie, taki nienawidzi cnotę, pogardza pobożnymi i szuka towarzystwa i przyjaciół podobnych do swego usposobienia. Jedni przeto i drudzy z cnotami lub występkami, zawsze razem na wieki zostaną. Po odłączeniu bezbożnych od sprawiedliwych, pokażą się w liczbie skazanych na potępienie, bluźniercy imienia Bożego, pijacy, niewstrzemięźliwi, niemoralni, zgorzyciele, pyszni, łakomi i tacy, których serce na ludzkie cierpienia było nieczułe, którzy w ogóle pogardzali przykazaniami boskimi i kościelnymi, żyjąc występnie i bez religiji. Pokażą się skazani na potępienie i tacy, którzy za życia byli tylko z imienia katolicy; faryzeusze obłudni, których świat uwielbiał i powierzchowne ich cnoty wychwalał. Na sądzie ostatecznym wszystkie intrygi, obłuda, nieszczęzość i zbrodnie potajemne, w całym świecie okażą się, jakoby w zwierciadle: potępiency odwrócą swój zwrok ze wstydu, i więcej wtedy cierpieć będą dla swój obłudy i nieszczęrości, aniżeli otwarcy i najwięksi grzesznicy. Przeciwnie cnota cicha, ukryta i pokorna, nieznaną przed światem, zaniedbana przez ludzi, a czasem przez wieki pogardzana; o z jakąż wtedy światłością i chwałą wystąpi?! Z przyjemnością patrzeć i podziwiać będą wszystkie pokolenia ziemi: pokorę, miłość, wiarę, cierpliwość, męstwo, czystość, miłosierdzie i ubóstwo, jako drogie brylanty, które promieniem uroczej światłości zajaśniają i odbiorą wieczną pochwałę. Święci Pańscy z radością będą sobie przypominać swoje cierpienia i krzyże, prześladowanie, ostrą pokutę i wszystko, co dla Boga uczynili, według obietnicy Chrystusa Pana, w setnej części odbiorą nagrodę. Dlatego na sądzie ostatecznym ci wszyscy usłyszą łagodny głos Chrystusa Pana: „Pójdziecie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę. — Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem a napoiście mnie; byłem gościem, a przyjęliście mnie; nagim a przyodzialiście mnie; chorym a nawiedziliście mnie, byłem w więzieniu, a przysłiście do mnie. Tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie! kiedyśmy cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię; pragnącym, a daliśmy ci pić; kiedyśmy cię też widzieli gościem i przyjęliśmy cię, albo nagim i przyodzialiśmy cię? Albo kiedyśmy cię widzieli niemocnym albo w ciemnicy i przysłiśmy do ciebie? A odpowiadając Król, rzecze im: Zaprawdę

powiadam wam: Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili". Z tego tekstu widzimy, że uczynki miłosierne najwięcej mają przed Bogiem zasługi. Błogosławiony będzie na sądzie ostatecznym taki chrześcijanin, który za życia swego w każdym bliźnim upatrywał osobę Chrystusa Pana. Wtedy dopióro pozna olbrzymią zasługę za najmniejszych datek szczerze uczyniony. Chrystus Pan błogosławiąc miłosiernych chrześcijan, zaraz przystąpi do wydania bezbożnym straszego wyroku, który jakoby grom piorunujący zatrzęsie całą ziemią, samych nawet wybranych zatrzwoży, i spadnie na potępionych w wyrazach: „*Idźcie przekłęci w ogień wieczny, zgotowany djabłu i służebnikom jego*". — A potem obróci się Chrystus Pan do wybranych i łagodnie przemówi: „*Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, osiądźcie królestwo zgotowane wam na wieki*". — Uwielbieni z palmą w rękę wśród tysiąca Aniołów otoczeni światłością obłoku, poidą na wieki do nieba za swym Zbawicielem najśw.

Ani wielkiej chwały wybranych, ani srogości mąk piekielnych, żaden rozum ludzki pojąć nie może. Gdybyśmy się zapytali, dlaczego Pan Bóg tak wielkie męki zgotował dla potępionych; odpowiedź na to, że jest sprawiedliwym. Ludzie na świecie zostający, mają rozum, mają religiję i przykazania, mają jeszcze łaski Boże i wewnętrzne natchnienia do dobrego: a jednak pomimo tego grzeszą i coraz więcej obrażają Pana Boga. Zastanawiając się nad złością ludzi przeciw Bogu, rozbierając prześladowanie wiernych przez Antychrysta i jego zwolenników; patrząc się i obecnie na tę ciągłą i natężoną złość, aby Panu Bogu przynieść więcej zniwagi i większą liczbę wiernych pociągnąć do piekła; każdy z prawowiernych chrześcijan przyzna, że sprawiedliwe będą męki w piekle, a nieszczęśliwi ci, którzy się do nich dostaną. Ale Święci w niebie na wieki cieszyć się będą, najwięcej zaś za utrapienia, które znieśli w doczesnym życiu cierpliwie. — Koniec.

Ks. Kandyt Kozłowski.

## Kronika, korespondencye i rozmaitości.

Zjednanie zasłudze i prawości powszechnego szacunku, podnoszenie tego, co nas zbudować i na drodze ofiar, w czynach powołania naszego, utwierdzić i zachęcić może, jest jednym z celów, jakie sobie wytknął tygodnik *Krzyż*. Jakże to dziwnie urocą i majestatyczną prawie jest postać dusz-pasterza, który cicho a mądrze i gorliwie pracuje nad zbawieniem Chrystusowych owieczek, który tak gorąco pokochał swych parafijan, żeby się nie rozstał z nimi za żadne skarby i godności, a tę świętą miłość nawet anioł śmierci szanuje i nieważy się rozcinać węzła, jaki łączy na tym świecie proboszcza z jego parafiją! Korespondencyja z *Nadgraniczy Królestwa polskiego* w poprzednich numerach umieszczona, dała nam poznać jednego z tych prawdziwie *Wielkich* dusz-pasterzy. Stósowną przeto będzie rzeczą, podać przytoczone o nim wiersze łacińskie w tłumaczeniu polskim, lubo niezupełnie gładkiem, tęjsamą rytmiczną liczbę i miary. Oto ich próba:

Już przeminęło pięćdziesiąt jesieni  
Odkąd w szeregach Boskiego Hetmana  
Rzucasz tu światło wśród grzechowych cieni  
W Winnicy Pana.

Dziś uroczycie całe grono nasze  
Czcząc Seniora w bełzkim dekanacie  
W hołdzie Ci składa bratnie serca lasze,  
Cny Jubilacie!

Większyś nad chwałę; gdy nam przewodniczysz  
W drodze zbawienia wzorem cnót stanowych, (ka-  
Polski Kapłanie, a w rodzie Swym liczysz (płańskich)  
Przodków herbowych.

Skory do pracy, gdy powinność woła,  
Cny Sługo Pański! na dusz ladzkich niwie  
Pilny Siewaczu zbawczych ziarn Kościoła  
W słowie i czynie.

*Półwieku* wodzisz na pastwiska bujne  
Swoje owieczki, duchowny Rycerzu!  
Znasz je imiennie i znają Cię one,  
Dobry Pasterzu!

Rzadkiem to szczęściem i wielką jest chwałą,  
By wychowana sposobem podobnym  
Zwała Proboszcza parafija cała  
Ojcem duchownym!

Miłość Cię Boska przykuła statecznie  
Tutaj; przez świętych Sakramentów zdroje  
Wszystkich nabyłeś, mówić możesz wiecznie:  
*Dzieci to moje!*

Męza, co własnym pożytkiem pomiata,  
Sprawy zaś Pańskiej strzeże z troskliwością,  
Piękne przymioty dla przykładu świata  
Głoszę z radością.

Zmysły się poją świątyni pięknością,  
Pieśń harmonijna chwałę Pana szerzy;  
Zaden z obecnych gustem i hojnością  
Z Nim się nie zmierzy!

W bratnich usługach sumiennosci wzorze!  
Często już urząd *dziekański* Twa ręka  
Godnie dzierżyła; dziś, Cny Seniorze,  
Cześć Ci i dzięki!

*Zdrowa Twa dusza jest w zdrowym namiocie;*  
*Zdrowieś chodzące!* masz ducha swobodę;  
W życiu to ziemskim już Niebo Twój cnoście  
Daje nagrodę.

Starcze Poważny, Bracie Przewielebny!  
Wszystkim nam jesteś *Ojcem, Seniozem,*  
Typem przeszłości; Twój żywot chwalebny  
Cnót wszelkich wzorem!

Tyś jest zwierciadłem, przez które widzimy  
Zacność umysłu wielkich naszych przodków;  
Żyj wśród nas długo, niechaj się uczy  
Wciąż zbawczych środków!

Bóg miłościwy niechaj nas wysłucha  
Darząc nas gwiazdą, Ojczyzny, Kościoła;  
Później w pokoju niech też Jego ducha  
K' sobie zawoła! Amen.

Dołącza się „*Przyjaciel kapłański*“ prenumerującym